

## Maryja, przewodniczka w wierze

Bł. Jan Paweł II na początku nowego tysiąclecia Listem apostołskim *Nadchodzące nowe tysiąclecie* zachęca nas do kontemplacji Oblicza Chrystusa. W tej drodze towarzyszy nam Najświętsza Maryja Panna, w której rysach odnajdujemy Oblicze Jej Syna.

Bóg nieskończony w swoim miłosierdziu stał się bliski człowiekowi w Osobie swojego Syna, Jezusa Chrystusa, który „przyjął ciało za sprawą Maryi Dziewicy”. Maryja jest więc dla każdego chrześcijanina szczególnym znakiem tej miłości, ukazuje, bowiem tajemnicę Boga, który przychodzi do człowieka i obdarza go swoją łaską. Swoim życiem Ona zaświadcza, że można pójść za Jezusem. Jest nie tylko Matką Boga, ale też Służebnicą Pańską, Uczennicą Chrystusa, Orędowniczką, Pośredniczką, Wspomożycielką, Pomocnicą i Przewodniczką na drodze wiary.

Maryja, córka Izraela, jest bardzo bliska każdemu człowiekowi, który szuka Boga, rozważa Jego Słowo i odważnie idzie za Jezusem. Przeżywa wahania podczas Zwiastowania w Nazarecie i chwile radości w Betlejem, witając przychodzącego na Świat Syna Bożego. Wędruje za Jezusem wraz z Jego uczniami. Jest pod Krzyżem i modli się w Wieczerniku, oczekując na Zesłanie Ducha Świętego. Całym swoim życiem wskazuje na Chrystusa.

Bł. Jan Paweł II stawia Ją przed nami, jako przykład życia chrześcijańskiego, odważnego wybrania Boga i wierności do końca. Niech i dziś Maryja pociąga i prowadzi do Jezusa wszystkich, którzy zachwycą się jej pięknem w życiu zakonnym, a także w życiu małżeńskim, rodzinnym i samotnym.

*O. Jacek Koman, proboszcz*

## Życie to też szkoła

Dla wielu „tematem miesiąca” jest szkoła i związana z nią nadzieja oraz niepokój. Nadzieja, to często marzenie o rozwoju i jasnej przyszłości dzieci. Niepokój trawi wszystkich. U rodziców wiąże się z zagrożeniami, jakie przynosi ich dzieciom kontakt ze zbiorowością uczniowską: wszak nie wszystkie pociechy mają anielski charakter i nie wszystkie domy rodzinne są Rajem. U nas, w kraju „bezpłatnej nauki”, rodziców martwią rosnące wydatki szkolne i niepokoją, czy dadzą radę wykształcić swe pociechy?! Wielu nauczycieli, choć stają przed swoją klasą, nie ma pewności jak długo będą mogli uczyć, bo z roku na rok uczniów ubywa. Niektórzy już utracili pracę i nie znajdują innej. Stało się coś niedobrego w świadomości Polaków. Nie chcą mieć dzieci. Niezbyt odległe są czasy, gdy mimo zniszczenia kraju i warunków życia nieporównywalnie gorszych, dominowały rodziny wielodzietne, a Wielki Prymas Tysiąclecia marzył o licznych, 80-cio, a może nawet 100-milionowym narodzie i zajęciu poczesnego miejsca wśród narodów europejskich.

Napisałem te słowa zdając sobie sprawę jak bardzo pod tym względem potrzebujemy błogosławieństwa Bożego. Przychodzi zaś na myśl bicz boży, bo nasi rodacy dali się omamić błyskotliwymi obietnicami łatwego, wygodnego życia

na zielonej wyspie, a media nie przestają straszyć wysokimi kosztami wychowania dziecka. Może teraz coś się zmieni, bo po wielu latach czar obietnic pryska i do ludzi dociera, że piękne słowa okazały się puste, a nimi nie nakarmi się rodziny i zamiast lepiej, będzie gorzej. To spostrzeżenie jest też rodzajem nauki – w szkole życia.

W tej szkole ostatnio przerabiamy kolejne lekcje w przedmiocie wiarygodności. Kiedyś partia rządząca zaskoczyła nas rekolekcjami wielkopostnymi odprawionymi w Łagiewnikach. Chyba pierwszy przypadek tego rodzaju w Polsce i w Europie. Dziś z niedowierzaniem patrzymy na zwalczanie przez tę partię Kościoła i religii katolickiej. Oczywiście, jeszcze nie zamyka się świątyni i nie zabrania się ludziom chodzić do kościoła, ale pojawiają się już próby zdejmowania krzyży ze ścian urzędów i z piersi pracowników.

Skąd to się bierze? Na ogół partie mają programy i elektorat, którym odpowiada. Rządząca nami partia jest inna, bo akceptuje wszystkich, którzy chcą się bogacić, jak widzimy: nie zważając na sposób. Ogłasza „zdolność koalicyjną z wszystkimi” (oprócz PiS). Gdy trzeba było pozyskać katolików – była rekolekcyjna „pokazówka” w Łagiewnikach, gdy przyszło pozyskać komunistów – nasilają się próby takiego „skoku” na kościelną kasę, aby nie zwrócić zagrabionego mienia, a przy okazji by wierni odwrócili się od Kościoła. Z drugiej strony idzie podstępne uderzenie w podstawy wiary przez wprowadzanie do nauczania elementów „filozofii” *gender*, i to poczynając od przedszkola.

Ktoś zapyta: cóż więc jednoczy tych ludzi? Spójrzmy na „sprawę” Gowina: w akcie protestu „ideowego” opuścił partię. Czy poszło o *In vitro*, o moralność albo o rabunek majątku kościelnego? Nie, poszło o pieniądze, o kasę. Budzi to myśl, że to złoty cielec jest bożkiem, któremu z partyjnej platformy kłaniają się członkowie, również „katolicy”, dla którego żyją, i dla którego walczą z *religijnymi przesądami*. Oczywiście, na ogół chodząc też do kościoła.

Obecna lekcja życia jest cenna, bo otwiera oczy, pozwala zrozumieć, że kraj nasz przypomina firmę Amber Gold, a my jej klientów. Zarówno tam, jak i tu miała być *Arkadia felix*, szczęśliwy, bogaty kraj. To, co w zamian mamy, zawdzięczamy sobie, bo mamy odłożony w czasie skutek nieroztropnie użytej kartki wyborczej. Oto teraz wybrańcy ludu *rządy kraju naszego sprawujące*, gdy im nakażą dyscyplinę partyjną, to przegłosują wszystko, nawet niszczenie krzyży i obozy pracy dla księży oraz osób pobożnych. Uczmy się, jak nie wystarczają naiwne apele, by popierać takich, co chodzą do kościoła, lub nawet byli w ruchach odnowy. Trzeba jeszcze, aby nasi wybrańcy należeli do takiej partii, która dowiodła, że jest przyjazna Kościołowi i służy Bogu, a przez dyscyplinę partyjną nie pokłoni się Mamonie. Ta lekcja coraz szerzej dociera do powszechnej świadomości; tym łatwiej, gdy się siada przed pustą miską.

Jako się rzekło, że szkołą życia wiąże się też nadzieja. Nauczono nas, że najlepiej pokładać ją w Bogu. W trudnych czasach łatwiej myśli się o Bogu i modlitwie. Idzie październik – weź różaniec do ręki!

*Andrzej Stoch*

## Informacje duszpasterskie

Październikowe nabożeństwa różańcowe w naszej świątyni będą odprawiane w dni powszednie o godz. 17:45, a w niedziele o godz. 19. Prowadzić je będą: w poniedziałki – Franciszkański Zakon Świeckich; wtorki – Akcja Katolicka; w środy – dzieci; czwartki – Koło Przyjaciół Radia Maryja; w piątki – Liturgiczna Służba Ołtarza; w soboty – Róże Żywego Różańca; w niedziele – Kapłani.

**1.10. – Wtorek:** wspomnienie św. Teresy od Dzieciatka Jezus. Rozpoczęcie „Triduum”, czyli trzydniowych nabożeństw przygotowujących do uroczystości św. Franciszka z Asyżu. Z tej racji na Mszach św. o godz. 18:30 będzie okolicznościowa homilia.

**3.10. – Czwartek:** od godz. 9. udamy się z posługą sakramentalną do Chorych naszej parafii. O godz. 16:30 Koronka do Bożego Miłosierdzia, o 17 Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja. Również w tym dniu o godz. 18:30 Msza św., a po niej tzw. „Transitus”, czyli *Wspomnienie błogosławionej śmierci św. Franciszka*, które poprowadzi Franciszkański Zakon Świeckich.

**4.10. – Pierwszy piątek miesiąca: uroczystość Świętego Ojca naszego Franciszka:** o godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży naszej parafii; o 17 Msza św. dla nich, a 17:45 Nabożeństwo różańcowe. O godz. 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i misjonarzy.

**5.10. – Sobota:** Nabożeństwo różańcowe o godz. 18.

**13.10. – Niedziela:** we wszystkich świątyniach naszej Ojczyzny, a szczególnie Archidiecezji Krakowskiej, będziemy przeżywać „XIII Dzień Papieski”, jako wyraz wdzięczności Bogu za pontyfikat bł. Jana Pawła. Towarzyszące mu hasło brzmi: „**Jan Paweł II, Papież dialogu**”. O godz. 18 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca.

**18.10. – Piątek:** święto św. Łukasza Ewangelisty, patrona lekarzy i służby zdrowia.

**20.10. –** Wspomnienie błogosławionego Jana Pawła II, papieża.

**27.10. – Niedziela:** o godz. 15. Adoracja Najświętszego Sakramentu, o 16. Msza św. w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

Drodzy Parafianie! Pragniemy Was poinformować, że Zarząd naszej Prowincji Zakonnej z domu azorskiego skierował na inne placówki zakonne i zarazem parafialne: o. Krzysztofa Kustrę do Pilicy Dzwono-Sierbowice, o. Berarda Karpińskiego do Konina i o. Rafała Rudzińskiego do Pińczowa. W ich miejsce do naszej wspólnoty przyszedł z Wieliczki o. Manswet Zawada.

## Matko!

**Matko w perłach  
ludzkiej wdzięczności,  
w koronie darowanej przez wierny lud,  
w szacie z naszej miłości,  
naucz nas rozważać  
w każdej godzinie naszego losu  
słowa Syna w Ewangelii ukryte.**

*Monika M. Urzędowska, FZŚ*

### Dyżury biblioteki

Biblioteka parafialna zaprasza czytelników we wszystkie wtorki oraz drugie i czwarte niedziele miesiąca w godzinach 16-18:30.

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-301 Kraków.

## Ku beatyfikacji Męczenników Katynia

**I. Kapelani Wojska Polskiego pomordowani na Wschodzie 1940–1941, pod redakcją Barbary Tarkowskiej. Oficyna Wydawnicza „Zbroja”, Warszawa – Mińsk Mazowiecki 2013, ss. 511.**

Historia naszego Narodu i Kościoła od wieków znaczone jest śladami licznych ofiar. W tę męczeńską tradycję, w sposób szczególnie wpisano się zwłaszcza minione stulecie. Wciąż odkrywane są nowe groby tych, którzy ponieśli śmierć podczas II wojny światowej oraz w okresie stalinowskich represji. To straszliwa cena, jaką przyszło zapłacić za wolność i wiarę. Powinnością naszą jest przechowanie prawdy o tamtych wydarzeniach, tamtych ludziach i ich heroicznym postawach.

Dnia 13 września b.r., w siedzibie Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie, z udziałem biskupa polowego Wojska Polskiego Józefa Guzka oraz sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Andrzeja Kunerta i Katolickiej Agencji Informacyjnej (KAI), odbyła się prezentacja tej wyjątkowej książki, opracowanej przez Barbarę Tarkowską, przy wsparciu Wolontariatu Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Warszawie.

Książka jest objęta patronatem honorowym ministra obrony narodowej, Tomasza Siemoniaka, który podkreślił jej szczególną wartość dokumentacyjną. O rzetelności i ogromie zebranej wiedzy świadczy długa lista podziękowań dla osób, urzędów i instytucji współpracujących z Wolontariatem, pomagającym przy redagowaniu tego dzieła. Wśród wymienionych znajduje się o. Salezy B. Brzuszek OFM, jako konsultant zespołu redakcyjnego i dokumentalista zamordowanego w Katyniu kleryka Ignacego Drabczyńskiego OFM, alumna krakowskiej prowincji zakonnej.

Książka Barbary Tarkowskiej to pierwsza tak obszerna publikacja, porządkująca informacje dotyczące życia oraz posługi duszpasterskiej kapelanów wszystkich wyznań i religii, reprezentowanych w Armii Polskiej, którzy po inwazji sowieckiej we wrześniu 1939 roku, wraz z żołnierzami dostali się do niewoli. Na 512 stronach, starannie wydanych w twardej oprawie, przedstawione są materiały i źródła do biografii 77 kapelanów, męczenników katyńskich, fragmenty życia obozowego przekazane w pamiętnikach, relacje i wspomnienia ocalałych jeńców, a także informacje o przedmiotach kultu religijnego, znalezionych podczas ekshumacji oraz liczne fotografie.

Ze źródeł historycznych i listów przysyłanych do rodzin wiadomo, że jeńcy byli internowani w kilkudziesięciu obozach przejściowych, jak: Wołoczyska, Szepietówka, Kozielszczyzna i Putywl, oraz w specjalnych obozach oficerskich w Kozielsku, Ostaszówce i Starobielsku, a także w więzieniach w Moskwie, Kijowie, Mińsku, Złoczowie i Równym, a następnie bestialsko pomordowani strzałem w tył głowy przez NKWD w Katyniu, Charkowie, Twerze oraz innych miejscach na terytorium ZSRR.

W skrajnie trudnych obozowych warunkach kapelani pozostawali wierni Bogu i złożonej przysiędze wojskowej. Poprzez rozmowy, wspólne modlitwy, spowiedzi i tajne nabożeństwa podtrzymywali osadzonych na duchu, nie pozwalając umrzeć nadziei.

Por. Bronisław Młynarski, ocalały z sowieckiej niewoli, tak wspomina te nabożeństwa w zatłoczonych po brzegi barakach: „Wdziwali na siebie biedniutki, cudem uratowane insygnia kapłańskie i liturgiczne, przed ołtarzami zbitymi z paru desek i przykrytymi kawałkiem białego płótna odprawiali modły solenne, tak piękne i wzniosłe, tak bliskie Wszechmogącego, jakich żadna świątynia na świecie nie zdoła osiągnąć.

*cd. na s. 3*

## Ku beatyfikacji *dc ze s. 2*

Płomienne kazania o myśli najczystszej i kierunku najprostszym, porywały wiernych w królestwo wiary i miłości. Nigdy w życiu nie widziałem tylu serdecznych łez, co spływały po twarzach młodych, starych, silnych i tych najtwardszych, zahartowanych w bojach, których zdawałoby się już nic nie wzruszy”.

W 2008 roku ks. bp Antoni Dydycz, realizując decyzję Episkopatu Polski, powołał do istnienia w Drohiczynie Ośrodek Dokumentacji Kanonizacyjnej Męczenników Wschodu. Zarząd Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Warszawie 17 grudnia 2009 roku zgłosił 24 kapelanów katyńskich, jako kandydatów do procesu beatyfikacyjnego, wyrażając przy tym nadzieję, że będą oni duchowo reprezentować wszystkich męczenników z Kozielska, Ostaszkowa, Starobielska i innych miejsc kaźni na Wschodzie, bowiem jako księża pełnili tam obowiązki kapłańskie i zginęli za Wiarę. Ich kult praktycznie trwa już 70 lat, począwszy od 28 września 1943 roku, czyli od dnia ekshumacji w Katyniu, kiedy m. in. zidentyfikowano zwłoki kapelana, ks. mjra Jana Leona Ziółkowskiego. Znakami tego kultu są liczne tablice kładzione w kościołach i miejscach pamięci, „Dęby Pamięci”, płyty nagrobne, pośmiertne awanse i odznaczenia, a także głoszone homilie i Msze odprawiane w intencji pomordowanych.

Biblioteka parafialna otrzymała od o. Salezego w darze egzemplarz tej unikatowej książki, za co serdecznie dziękujemy. Zainteresowanych zapraszamy do lektury.

Pozostaje wierzyć, że ta pionierska książka, która nadal będzie uzupełniana pracą badaczy i wspierana modlitwami narodu, zajaśnieje w sferze wiary postaciami błogosławionych Męczenników Wschodu, wśród których będzie kilkudziesięciu kapelanów Wojska Polskiego.

*Bożena Migda*

**II. Ilustracją powyższej publikacji jest nowy film dokumentalny: *Śmierć ich połączyła. Kapelani katyńscy.*** Opowiada on o odkrywaniu życiorysów kilkudziesięciu kapelanów, pełniących służbę w Wojsku Polskim w dwudziestoleciu międzywojennym, którzy we wrześniu 1939 roku trafili do niewoli sowieckiej i razem z innymi oficerami, dla których byli przewodnikami duchowymi, zostali zgładzeni w lasach katyńskich w kwietniu i maju 1940 roku. Byli to duszpasterze różnych wyznań chrześcijańskich: katolicy, grekokatolicy i prawosławni, a także innych religii: żydzi i muzułmanie.

Dokument powstał dzięki pracy Barbary Tarkowskiej, w oparciu o pamiętki po zamordowanych kapelanach, wspomnienia ich bliskich oraz dokumenty gromadzone w Muzeum Katyńskim, Ordynariacie Wojskowym i Polskim Cmentarzu Wojskowym w Katyniu. *Dlatego, tak jak książka jest godna lektury, tak film – uważnego obejrzenia. Te dwa dokumenty wzajemnie się dopełniają: film jest bowiem wizualną ilustracją książki. Premiera filmu, współfinansowanego przez Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, odbyła się 17.09.13 o godz. 20:15 w TV Religia. W programach TV zapowiadane są następne emisje.*

**III. Ku beatyfikacji.** Książka i film są dalszym przygotowaniem do wszczęcia procesu beatyfikacyjnego katolickich kapelanów jako męczenników oraz wezwaniem do modlitwy w tej intencji. Co to jest beatyfikacja i kanonizacja uzasadnił w 2008 roku papież Benedykt XVI w przemówieniu do postulatorów Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych:

**„Przez beatyfikacje i kanonizacje Kościół wyraża wdzięczność Bogu za dar, jakimi są jego dzieci, które potrafiły wielkodusznie odpowiedzieć na Bożą łaskę. Czci ich i wzywa jako orędowników. Do naśladowania tych świetlanych przykładów zachęca wszystkich wiernych, którzy przez chrzest powołani są do świętości. Proponuje się ją każdemu stanowi życia.**

Kościelne wspólnoty patrzą na tak licznych naszych braci i siostry, którzy w każdej epoce składali z siebie całkowity dar Bogu dla jego Królestwa. Zdają sobie wówczas coraz lepiej sprawę, że również w naszych czasach potrzeba świadków umiających wcielić odwieczną prawdę Ewangelii w konkretne życie. Staje się ono wówczas narzędziem zbawienia dla całego świata...

Kiedy świętych i błogosławionych ukazuje się właściwie w ich duchowym dynamizmie i kontekście historycznym, przyczyniają się oni do większej wiarygodności Ewangelii i misji Kościoła. Kontakt z nimi otwiera drogę do głębokich nawróceń i rozkwitu świętości. Proponowanie jej nowych wzorców ma ogromne znaczenie dla Kościoła i społeczeństwa.

Stąd bardzo cenna jest praca wszystkich, którzy wnoszą wkład w przygotowanie beatyfikacji i kanonizacji. Badając świadectwa i dokumenty, winni oni zawsze dbać o prawdę, uwzględniając zarówno to, co potwierdza świętość danego sługi Bożego, jak i to, co jej przeczy”. (Cyt. za: ak/rv, 2008).

O sensie i potrzebie beatyfikacji kapelanów, męczenników Katynia, z polskiego punktu widzenia m.in. wypowiedzieli się Biskup Polowy Wojska Polskiego i Profesor Uniwersytetu Kard. Stefana Wyszyńskiego:

Bp J. Guzek: „[Kapelani wszystkich wyznań] w skrajnych trudnych, obozowych warunkach przez rozmowę i wspólną modlitwę podtrzymywali osadzonych na duchu i nie pozwalali umrzeć nadziei. Księża katolicy sprawowali sakrament pokuty, a gdy tylko było to możliwe, w konspiracyjnych warunkach celebrowali Msze święte. Wszyscy pomagali uwięzionym w duchowym dojrzewaniu do pełni ołtarzowej ofiary. Pieczęcią potwierdzającą wierność Bogu i Ojczyźnie była śmierć zadana strzałem w tył głowy wiosną 1940 roku w Katyniu, Twerze, Miednoje, Charkowie, Bykowni”.

Profesor J. Wysocki: „Z dokumentów... jawi się prawda, że przedstawieni Kapłani – Świadkowie, czyli Męczennicy, stali się ofiarami z nienawiści do wiary, zamordowani przez prześladowców, którzy wywodzili się z wrogiego religii systemu totalitarnego, w postaci totalitaryzmu komunistycznego. Ponadto ci wierni katolicy cieszą się opinią męczeństwa, czyli powszechnym przekonaniem, że oddali swoje życie za wiarę w Chrystusa lub jakąś cnotę wpływającą z tejże wiary, przyjmując cierpliwie śmierć... [Ich beatyfikacja] zajaśnieje w sferze wiary postaciami błogosławionych Męczenników Wschodu, klejnotów szlachetnej i zasługującej na religijne upamiętnienie ofiary milionów służących Bogu i Ojczyźnie... Sprawa to wielka i święta”.

*o. Salezy Brzuszek OFM*

## Śladami św. Franciszka

Rekolekcje we Włoszech, 20-29 sierpnia 2013 r.

*Wciąż przede mną na rosie Franciszka ślady bose*

*Tak niedawno obok mego życia przeszedł...*

*Tańczył, chociaż nic nie miał i klaskała w takt ziemia*

*I tak pragnął abyś w radość jego wierzył!*

Podobno każdy musi odnaleźć swoją własną drogę do Boga. Ale to wcale nie oznacza, że nie można korzystać ze ścieżek stworzonych wieki temu przez świętych. Tym sposobem przez dziewięć ostatnich, sierpniowych dni w ziemskiej podróży do Chrystusa towarzyszył mi św. Franciszek z Asyżu, stąpając razem ze mną drogą, którą sam odnalazł.

Franciszkański Ośrodek Rekolekcyjno-Powołaniowy z siedzibą w Bronowicach Wielkich zorganizował wyjazd do Włoch już kolejny rok z rzędu.

*cd. na s. 4*

## Śladami św. Franciszka *dc ze s. 3*

Oferta skierowana była nie tylko do osób pragnących bliżej *poznać* świętego z Asyżu, ale także – a może przede wszystkim – do tych, którzy chcieli go *zrozumieć*. Rekolekcje były szansą na zobaczenie wielu ciekawych miejsc, poznanie innej kultury, zawarcie nowych znajomości oraz wyciszenie się i duchowe poszukiwania Chrystusa w drugim człowieku, otaczającym nas światem, samym sobie. Bóg mówi do każdego z nas – cała sztuka polega na tym, by chcieć go usłyszeć...

Pierwsze dwa dni pielgrzymki śladami św. Franciszka spędziliśmy w Rzymie i w Watykanie. Chociaż stolica Włoch w żaden sposób nie sprzyjała duchowemu wyciszeniu, a tłumy turystów ze wszystkich stron świata mogły przyprawić o zawrót głowy, każdy z uczestników mógł znaleźć tam coś dla siebie. W ciągu tych dwóch dni zobaczyliśmy między innymi Bazylikę św. Jana na Lateranie (Franciszek dotarł tam w 1209 roku, aby prosić papieża Innocentego III o zatwierdzenie pierwszej reguły), Święte Schody (28 stopni przywiezione przez św. Helenę z Jerozolimy – marmurowe schody, po których Jezus wchodził do pałacu Piłata podczas męki), Kurię Rzymską, Koloseum, Forum Romanum, Bazylikę św. Krzyża „w Jerozolimie”, Usta Prawdy, Okno Życia, Bazylikę Matki Bożej Większej (Santa Maria Maggiore), Bazylikę św. Piotra w Watykanie, Zamek św. Anioła, Bazylikę św. Pawła za murami, Panteon czy najslawniejsze rzymskie place. Była to świetna okazja nie tylko do zaznajomienia się z inną kulturą, ale także do poznania bogatej historii. Okazało się, że do XIV wieku rezydencją papieża była Bazylika św. Jana na Lateranie, a chrześcijanie za czasów Nerona wcale nie ginęli w Koloseum...

Chociaż czas spędzony w Rzymie nie mógł się nie podobać, większość uczestników rekolekcji z radością powitała wyjazd do Asyżu. W drodze do rodzinnego miasta św. Franciszka i św. Klary zatrzymaliśmy się w Subiaco, gdzie zwiedziliśmy najważniejsze (obok Monte Cassino) opactwo benedyktyńskie. Dowiedzieliśmy się, że Franciszek często tam przychodził i wiele tradycji przejął od św. Benedykta. Stamtąd pochodzi również najstarszy wizerunek Biedaczyny z Asyżu w sztuce – portret wykonany w 1223 roku.

Zwiedzanie Asyżu zaczęliśmy od Mszy Świętej w kościele pod wezwaniem św. Damiana, czyli miejsca, gdzie dla Franciszka wszystko się zaczęło. To tam przemówił do niego Jezus z krzyża San Damiano i polecił odbudowanie kościoła, a Franciszek dosłownie zinterpretował jego wezwanie. Dwukrotnie mieliśmy możliwość uczestniczenia w uroczystych niezpórach wraz z mieszkańcami i zgodnie stwierdziliśmy, że czegoś tak pięknego już dawno nie widzieliśmy. Warto przyjechać do San Damiano tylko po to, by przeżyć coś tak wspaniałego. Chyba nie istnieją odpowiednie słowa, które mogłyby w pełni to oddać, odzwierciedlić lub chociażby opisać. *Rety, jak oni śpiewają!*

Szybko przekonaliśmy się także, że w Asyżu nie sposób jest się zakochać. Uroczę miasteczko położone na zboczu masywu górskiego Subasio niezaprzeczalnie skradło nasze serca. Zabytki, wąskie uliczki i budynki, stawiane na wzór średniowieczny, spowodowały w nas dziwnie przyjemne wrażenie cofnięcia się w czasie. Odkrywaliśmy piękno Asyżu zarówno w dzień, jak i w nocy. Zobaczyliśmy Bazylikę św. Klary, Katedrę św. Rufina, dom rodzinny Franciszka – Chiesa Nuova, ruiny zamku Rocca Maggiore, Bazylikę Matki Bożej Anielskiej u stóp miasta z odbudowaną przez Franciszka kaplicą Porcjunkuli, charakterystyczną Bazylikę św. Franciszka, a także kościół Rivortorto i pustelnię Carceri. Jedną z najlepszych chwil całego wyjazdu było leżenie na marmurowej płycie przed Bazyliką św. Franciszka i wpatrywanie się w upstrzone gwiazdami niebo.

Ślady św. Franciszka zaprowadziły nas również do innych jego pustelni w Dolinie Reatyńskiej. Odwiedziliśmy Fonte

Colombo, La Forestę czy Poggio Bustone – miejsca samotnej modlitwy Franciszka. Byliśmy także w Greccio, gdzie zrewolucjonizował obchody Bożego Narodzenia oraz w mieście Rieti, gdzie Bóg pocieszył Biedaczynę z Asyżu, pozwalając słuchać mu muzyki granej przez anioła.

I w ten sposób droga zaprowadziła nas do La Verny, najważniejszej góry w życiu św. Franciszka. To tam rozmawiał z Matką Bożą, tam pocieszała go aniołowie. To tam nękał go szatan. To tam Bóg dotknął go w najmocniejszy sposób – ofiarując mu stygmaty. Szczeliny w skałach przypominały mu mękę na krzyżu Syna Bożego, a wchodząc w nie czuł się jakby wchodził w rany Chrystusa, w których czuł się bezpieczny. Dla nas – uczestników rekolekcji – podobnie jak w Carceri, był to czas pustelni, wyciszenia. Chyba w żadnym innym miejscu cisza nie wydaje się tak piękna i potrzebna, jak na La Verny. W niej najlepiej słyszy się Boga, który nagle wydaje się bliższy, niż kiedykolwiek wcześniej. Mam wrażenie, że my, ludzie dwudziestego pierwszego wieku, potrzebujemy tego bardziej niż myślimy. Spokoju. Ciszy. Zatrzymania się pośród tłumu i chaosu, by nie tylko oddychać, ale przede wszystkim żyć. To, co możesz tam *zobaczyć*, to nie w porównaniu z tym, co możesz *poczuć*.

Siedząc samotnie na dużej skale na terenie La Verny (z pewnością spodobałaby się Franciszkowi!), wsłuchując się tylko w odgłosy natury i samą siebie, pomyślałam przelotnie, że cisza jest w naszym życiu niezwykłym darem, którego nie potrafimy docenić. Może trochę się jej boimy. A może tak przyzwyczailiśmy się do hałasu, że nie potrafimy już zauważyć jej piękna. A to właśnie ona przemawia najbardziej, pomaga odnaleźć samego siebie, prowokuje myślenie, uczy słuchania – tak rzadkiej cechy w dzisiejszych czasach! I myślę, że dla każdego zabrzmi inaczej, jeśli tylko zechce otworzyć dla Boga swoje serce. To dziwne, że potrzebowałam aż wyjazdu do La Verny, żeby to zrozumieć – ale przecież każdy musi odnaleźć swoją własną drogę do nieba, prawda?

Ach, gdyby tak komuś udało się zagrać ciszę... To byłaby dopiero muzyka.

Na koniec warto zadać sobie pytanie: po co ludzie w ogóle decydują się na uczestnictwo w rekolekcjach? Co to zmienia w ich życiu? Czym są rekolekcje *dla ciebie*? Myślę, że ilu ludzi na świecie, tyle byłoby odpowiedzi – bo każdy indywidualnie je przeżywa. Niewątpliwie jest to szansa na oderwanie się od codzienności, może odnalezienia własnej drogi, może nawiązania nowego dialogu z Bogiem. A nam – ludziom XXI wieku – Bóg jest bardzo potrzebny, choć często albo nie zdajemy sobie z tego sprawy, albo nie chcemy sobie zdawać.

Wędrówka śladami św. Franciszka z Asyżu przyniosła mi wiele radości, zarówno tej fizycznej, jak i duchowej. Ten święty przestał już kojarzyć mi się tylko z kazaniem do ptaków i uśmiechem, którym – pomimo trudów – witał każdy dzień. Zrozumiałam, że tu chodzi o coś więcej, że tu zawsze chodziło o coś więcej. Wyjeżdżałam do Włoch pełna wątpliwości i z głową pełną pytań, a chociaż wciąż nie poznałam odpowiedzi na wiele z nich – może jeszcze to nie była odpowiednia pora – wiem jedno, najważniejsze: nie mam się czego obawiać, jeśli pozwolę Jezusowi towarzyszyć mi w swojej życiowej drodze. On mnie poprowadzi. Poprowadzi każdego z nas, jeśli tylko mu zaufamy.

Serdeczne podziękowania kieruję w stronę o. Lecha Dobroczyńskiego – organizatora i przewodnika rekolekcji. Jego mocne słowo docierało nawet do najbardziej zatwardziałych serc, a niezwykle poczucie humoru sprawiało, że uśmiech nie schodził z twarzy przez cały wyjazd. Dziękuję również o. Jackowi Komanowi i o. Klaudiuszowi Bartosowi z parafii na Azorach, dzięki którym mogłam w tym wyjeździe uczestniczyć. Pax et Bonum! Pokój i Dobro!

*Iwona Jeleń*